

Fenomen bohaterstwa

Społeczeństwo stoi na czci bohaterów

Thomas Carlyle



W dzisiejszych czasach coraz częściej mówi się o przeciętności, Różewiczowskiej bylejakości, ogarniającej masy i elity, o niezdolności młodych ludzi do przyjęcia na siebie odpowiedzialności za siebie i innych, a tym bardziej do jakiegokolwiek poświęcenia, czy walki o ideały. Słyszymy jak w mediach dziennikarze, uzurpując sobie pozycję współczesnych moralistów, ganią nowe pokolenia za ich bezwzględny konsumpcjonizm i utylitaryzm. W tych samych mediach masowo produkuje się nowych idoli mas, zgodnie z ich zapotrzebowaniem – pytanie tylko czy nie sztucznie stymulowanym? Pomijając jednonumitowe sławy ludzi-wydmuszek rodem z seriali, teleturniejów i okładek krzykliwych pism, nasuwa się pytanie, jacy bohaterowie są dziś w ogóle możliwi? Masy są bezwzględne – mogą wynieść na piedestał i chwilę potem zniszczyć swego idola z równą obojętnością. Masy są dziś potęgą, dlatego nie da się ich wyroków zupełnie odrzucić ani też zupełnie im zaprzeczyć. Bohaterem mas może być zarówno Jan Paweł II, jak również Księżna Diana, oboje czczeni w podobnych korowodach masowej żałoby i hysterii. Socjologowie mogą tłumaczyć te zjawiska odnosząc się do głębszych analiz zachowań grupowych, ale nie wystarczy to, by zrozumieć na czym polega fenomen prawdziwego bohaterstwa, które nie jest zależne od reakcji publicznej i powszechnych upodobań. Jak więc oddzielić to prawdziwe bohaterstwo od medialnej uzurpacji, od internetowego happeningu lansującego Kononowicza na gwiazdę wyborów? Zadanie wydaje się trudne, ale jednak intuicyjnie czujemy różnicę między powszechnie uznawanymi ikonami bohaterstwa a sezonowymi bohaterami, którzy pojawiają się i znikają gdzieś pomiędzy *Tańcem z Gwiazdami* i *M jak miłość*. Zanim więc zaczniemy pytać o bohaterstwo naszych czasów, należy zastanowić się czym w ogóle jest ten fenomen.

Ewolucja etosu bohaterstwa

Gdy przyjrzymy się bliżej temu, jak kształtował się etos bohaterstwa w dziejach, zobaczymy, iż trudno mówić o jednym uniwersalnym wzorcu bohatera. Wzorce bohaterstwa były na ogół dziełami epok, w których powstały i które zarazem firmowały. Z pewnością świadomość starożytną w dużej mierze kształtował kult herosów (i w znacznie mniejszym stopniu heroin) pochodzących z eposów Homera. Był to wzorzec dzielnych wojowników i nieśmiertelnych bogów olimpijskich, podziwianych za ich potęgę i siłę, a nie cnoty moralne, których często im brakowało. Kolejny wzorzec kulturowy w epoce starożytnej Grecji to typ mędrca, stworzony przez starożytną filozofię. Bohaterstwem mędrca przedstawionego w słynnej paraboli platońskiej jaskini, jest to, że ujrzawszy światło prawdy wraca z powrotem do świata cieniów. Prawda, którą ujrzał mędrzec domaga się by nią się dzielić i by wziąć za nią odpowiedzialność, co zmusza mędrca do ponownego zejścia do jaskini. W starożytnej Grecji powstaje także wzorzec dobrego obywatela, będącego uosobieniem wzajemnie się dopełniających cnót, kontynuowany dalej w starożytnym Rzymie. W Średniowieczu pojawiają się dwa główne wzorce bohaterstwa – rycerz i święty. Oba wzorce wiąże cnota męstwa, wytrwałości i posłuszeństwa, a ich syntezę stanowi postać świętego Jerzego – rycerza walczącego ze smokiem, symbolem grzechu. W epoce Renesansu pojawiają się kolejne wzorce: bohater makiaweliczny (przebiegły, przewidujący, wyrachowany władca, łączący w sobie naturę lwa i lisa), wszechstronny humanista, witalny heros wprost z majestatycznych rzeźb Michała Anioła, czy wreszcie wzorzec dworzanina mistrzowsko opanowującego wyrafinowane gry salonowe. Reformacja kreuje nowy wzorzec – skromnego człowieka pracy, żyjącego cnotliwie i pokornie poddającego się swemu losowi. Rewolucja przemysłowa rodzi wzorzec uczciwego kupca i prawego mieszczanina, co w Stanach Zjednoczonych przekuwa się we wzorzec człowieka sukcesu – mitycznego pucybuta, który staje się milionerem i to wyłącznie dzięki sobie. Rewolucje robotnicze wpływają na powstanie wzorca bohatera klasy pracującej – ciemniejszego robotnika, który staje na barykadach. Nazizm produkuje wzorzec emanującego złowieszczą siłą aryjskiego półboga z trupią czaszką. Komunizm wytrwale dąży do zbudowania wzorca przodownika pracy, wyrabiającego dwieście procent normy. W dzisiejszych masowych społeczeństwach Zachodu przesiąkniętych konsumpcjonizmem powstają równie masowo bohaterowie, kreowani w mediach, ładnie opakowani i rozreklamowani. Przedstawiony według powyższych wzorców panteon bohaterów poszczególnych epok ulegał wielokrotnie weryfikacji. Wielu z nich zostało zrzucanych

z cokołów, a czasem dotyczyło to wręcz całych wzorców, które przekuto w anty-wzorce, gdy tylko ucichły salwy wojennych armat i groźby tyranów. Ale nawet, gdy po dokonanej weryfikacji zbierzemy wszystkie te wzorce bohaterstwa, które oparły się próbie czasu, to i tak nie dojdziemy do tego czym jest samo bohaterstwo. Przede wszystkim należałoby tu odróżnić wzorzec osobowy od bohatera, jak sugeruje Maria Ossowska¹. Bohater czy bohaterka są zawsze podmiotami indywidualnymi i konkretnymi, a wzorzec osobowy ma charakter czysto abstrakcyjny. Poza tym, nie każdy bohater czy bohaterka są wzorami do naśladowania mimo, iż są podziwiani i często wręcz czczeni. Pojęcia te krzyżują się, ale nie są wcale tożsame. Ogólny, abstrakcyjny wzorzec bohaterstwa wypracowany z rysów indywidualnych możemy stworzyć dopiero wówczas, gdy albo mamy konkretnych bohaterów i bohaterki, albo też wiemy czym jest samo bohaterstwo.

Skupiając się na analizie konkretnych bohaterów i bohaterek (choć od razu trzeba tu zastrzec, że bohaterstwo męskie jest znacznie bardziej eksponowane w naszej kulturze), jacy pojawiali się w dziejach, można stworzyć pewną typologię bohaterstwa. Taką typologię zaproponował Thomas Carlyle w swym słynnym dziele *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*. Jego zdaniem „historia świata jest (...) biografiami wielkich ludzi”², którzy stanowią fundament dziejów. Ludzie wielcy czyli bohaterowie stanowili zbawienie dla czasów, w których żyli, ponieważ, zdaniem myśliciela z Chelsea, epoki bez ludzi wielkich były jak „drzewa martwe oczekujące błyskawicy”³. W każdej epoce istniał więc kult bohaterów, choć przybierał różne wyrazy. Carlyle prezentuje sześć typów bohaterstwa i ich przykłady. Dwa pierwsze typy bohaterstwa – bohater jako bóstwo (przykładem jest Odyn) i bohater jako prorok (przykładem jest Mahomet) – były znamienne dla czasów dawnych. Odyn to typ bohatera, który prawdopodobnie nigdy nie istniał i który uosabiał cechy najbardziej cenione w epokach najdawniejszych – męstwo i fizyczną witalność, podobnie jak wspomniani wyżej homeryccy herosi. Z kolei do kategorii bohatera jako proroka bez wątplenia wpisaliby się wielcy prorocy narodu żydowskiego, przez których przemawiał Bóg i za pomocą których zawierał z ludźmi przymierze. Czasy bohatera jako bóstwa i bohatera jako proroka, zdaniem Carlyla, minęły bezpowrotnie, gdyż takie postrzeganie bohaterów wynikało z pewnej pierwotności i specyfiki myślenia, które pod wpływem rozwoju filozofii i nauki ewoluowało w nowym kierunku. W epoce logosu, zapoczątkowanej przez Sokratesa, bóstw już nie ma, a prorocy milczą. Carlyle podaje cztery nowe typy bohaterstwa, są to: bohater jako poeta (przykładem jest Dante i Szekspir), kapłan (przykładem jest Luter i Knox),

publicysta (przykładem jest Johnson, Rousseau i Burns) oraz król (przykładem jest Napoleon i Cromwell). Można odnieść wrażenie, że poeta i kapłan wchodzi w miejsce typu bohatera jako proroka, a publicysta i król w miejsce herosa-wojownika. Poeta jest bowiem również tym natchnionym przez Boga, który jak wcześniej prorok, a później kapłan – przenika tajemnicę świata. W pewnym jednak sensie wszystkie nowe typy bohatera noszą w sobie „boskie tchnienie”, przez co oddawana jest im cześć, będąca wyrazem uwielbienia, pokory oraz namiętnego i bezgranicznego poddania się „jakiejś bardzo szlachetnej i boskiej postaci człowieka”⁴, jak pisze autor. Ludzie z czasem przestali dopatrywać się bóstwa w innych ludziach, ale nigdy nie przestali ubóstwiać ludzi wielkich i natchnionych.

Problem z pójściem tropem Carlyle’a w analizie fenomenu bohaterstwa polega na tym, że autor nigdzie nie definiuje pojęcia, którym sam się posługuje. W jego dziele pojawia się kilka nieco egzaltowanych eksplikacji znamion bohatera, który jest jak „błyskawica” czy „światło najjaśniejsze”, który jest wzorem, przewodnikiem i twórcą swej epoki. Nie da się jednak na podstawie tekstu Carlyle’a odtworzyć jasnych kryteriów bohaterstwa jako takiego. Wpierw autor pisze, że ani wielkość czynu, ani też wpływ jednostki na dzieje nie jest wcale odpowiednim probierzem bohaterstwa. Jednakże w tym samym tekście autor sugeruje, że Jan Jakub Rousseau, którego charakter nie miał wcale wielkich przymiotów, jest bohaterem, bo wywarł trudny do przecenienia wpływ na ludzkie dzieje⁵. Widać w tym rozumowaniu pewną niekonsekwencję i niecisłość. Poza tym, nawet jeśli próbowalibyśmy porównać, zestawić i sprowadzić do wspólnego mianownika wszystkie wspomniane tu typy, uzupełniając je o nowe propozycje, to i tak nie dojdziemy do istoty zjawiska bohaterstwa. Tak naprawdę bowiem, gdy wskazujemy na przykłady bohaterów czy bohaterki i tworzymy ich typy, musimy wpierw założyć, że wiemy czym jest samo bohaterstwo aby podane przez nas przykłady były w ogóle uprawnione. Podobną trudność napotkamy chcąc dotrzeć do istoty bohaterstwa za pomocą analizy czynów bohaterskich. Niewątpliwie, owe historyczno-porównawcze badania mogą nam dostarczyć szerokiej gamy interesujących wniosków. Jednakże wydają się one wątpliwym przedsięwzięciem, jeśli chodzi o główny cel tego artykułu – odpowiedź na pytanie, czym jest bohaterstwo. Aby na to pytanie odpowiedzieć, przyjrzą się bliżej zjawisku bohaterstwa, dokonując jego analizy na podstawie pewnych intuicji dotyczących tego zagadnienia. Skupię się tu na przedstawieniu warunków zaistnienia bohaterstwa, jego głównych znamion, a także cech samych bohaterów.

Istota bohaterstwa

Bohaterstwo przede wszystkim objawia się w czynach, w działaniu, które musi być zawsze *działaniem intencjonalnym i świadomym*. Ponadto bohaterstwo jest zjawiskiem *ukierunkowanym na jakiś konkretny cel*, któremu służy. Trudno byłoby bowiem mówić o bohaterstwie samym w sobie i dla siebie. Bohaterstwo polega raczej na postawie działania w celu urzeczywistnienia pewnych wyższych ideałów kosztem poświęcenia, nawet własnego życia. Bohaterstwo możliwe jest zatem tylko w świecie ludzi, a nie zwierząt czy szeroko pojętej przyrody. Dotyczy ono bowiem świata myślącego i duchowego zarazem, skoro mowa tu o celowej realizacji wartości. Nie można więc zostać bohaterem czy bohaterką realizując jakieś działania wbrew woli czy przez przypadek. Charakterystyczne jest to, że bohaterowie często sami by się tak nie nazwali, bo oni po prostu czynią to, co muszą czynić i do czego popycha ich wewnętrzna siła. Ze względu na ów imperatyw czynu, wielu z nich nie zdaje sobie często sprawy ze szczególnego wymiaru swego działania lub celowo pomniejsza swe czyny twierdząc, że inni postąpiliby w ich sytuacji tak samo bądź, iż wszystko było dziełem przypadku. Możemy oczywiście mówić, że przypadek sprawia, że rodzimy się tacy a nie inni i że pojawiajemy się w konkretnym miejscu, czasie oraz w stosownych do czynu okolicznościach – jednakże nie możemy powiedzieć, że samo bohaterstwo jest dziełem przypadku. Bohaterstwo wynika z decyzji podjęcia określonego działania. Tylko nielicznych na tę decyzję stać. Ludzie rodzą się do bohaterstwa, tak jak rodzą się z różnymi talentami i predyspozycjami, które mogą w życiu wykorzystać lub nie.

Bohaterstwo realizuje za pomocą czynu *określone wartości pozytywne*. Jest ono podporządkowane pewnemu dobru, które w hierarchii wartości bohatera czy bohaterki stanowi dobro najwyższe i przez nich absolutyzowane. Wartości, które realizowane są przez bohatera czy bohaterkę mają charakter pozytywny, co wiąże się z pozytywną konotacją słowa „bohaterstwo”. Gdy ktoś zasłynie dokonaniem rzeczy wielkich i zarazem niewyobraźalnie złych może być jedynie anty-bohaterem czy anty-bohaterką. Dlatego też nie można nazwać bohaterem Hitlera czy Mao Zedonga, nawet mimo wpływu jaki wywarli na dzieje ludzkości czy uwielbienia jakim cieszyli się wśród poddanych. Czy jednak można nazwać bohaterami Aleksandra Wielkiego lub Napoleona? Pytanie pozostaje otwarte i zależy od tego jakie wyższe wartości pozytywne przypiszemy ich działaniom. Oczywiście nie chodzi tu o zwykłą kalkulację zysków i strat, ale o wyraźną realizację wyższej wartości pozytywnej, dla której bohater czy bohaterka poświęcili inne swoje wartości pozytywne,

które są wartościami równie wysokimi lub niewiele niższymi. Bohaterowie nie muszą poświęcać życia by stać się bohaterami, choć oczywiście życie jest argumentem niezwykle silnym. Bohaterowie mogą poświęcić to, co kochają i szanują (bycie z bliskimi, spokojne życie, zdrowie, honor, czyjeś zaufanie itp.). Nie będzie więc bohaterem ani bohaterką ktoś, kto poświęca cudze życie (lub miliony istnień, jak to mieli w zwyczaju czynić bogowie wojen) dla realizacji jakiegoś celu, nawet dla dobra wspólnego. Napoleona uznaje się często za bohatera twierdząc, iż celem jego działań wojennych w Europie było szerzenie praw i wolności, które wraz z wkroczeniem wojsk francuskich miały rozprzestrzeniać się w innych państwach. Podkreśla się przy tym wojskowy i polityczny geniusz Napoleona. Jednakże realizacja jego idei kosztowała tysiące ofiar i lata krwawych wojen, które pustoszyły Europę. Z tego względu Napoleon jest dla wielu jedynie tyranem, który ze względu na swoją manię wielkości uwikłał świat w absurd wojenny, co wnikliwie przedstawił Lew Tołstoj w swym wiekopomnym dziele *Wojna i pokój*. Podobna rozbieżność zdań dotyczy wielu bohaterów i wynika z różnej oceny zarówno realizowanych przez nich wartości, jak i sposobu ich realizowania.

Bohaterstwo jest zjawiskiem, które *dotyczy świata wartości*. W zależności od tego, w jakim świecie wartości realizuje się bohaterstwo, można wyróżnić pewne określone typy bohaterów (np. bohaterów narodowych, ludowych, wojennych itd.). Przy czym, nie musimy wcale ograniczać bohaterstwa do wartości moralnych, choć z pewnością z nimi mamy najczęściej w takim kontekście do czynienia. W zależności od tego, czy celem działania jest dobro moralne, piękno, czy prawda, można wyróżnić trzy różne wymiary aksjologiczne bohaterstwa – heroizm etyczny (laicki bądź religijny), heroizm estetyczny oraz heroizm poznawczy. Heroizm może również występować w dwu lub trzech wymiarach na raz, podnosząc tym samym akt heroiczny do potęgi. Bohaterstwo może też dotyczyć przecięcia się wszystkich trzech światów, zwłaszcza gdy śladem filozofów starożytnych głosi się ideę jedności wartości (nierozłączności dobra, piękna i prawdy). Widząc zależność bohaterstwa od świata wartości, można lepiej zrozumieć, czemu w różnych epokach i zarazem różnych systemach wartości czczono inne typy bohaterstwa. By ów problem unaocznic, można odwołać się do typologii głównych trosk duchowych towarzyszących ludzkości w dziejach, zaproponowanej przez Paula Tillicha w *Męstwie bycia*. Autor stawia tam tezę, że ludzkość przeszła trzy fazy: pierwszą stanowił okres, w którym podstawowym zagrożeniem odczuwanym przez ludzi był lęk przed śmiercią, drugą stanowił okres lęku przed potępieniem a w trzeciej, w której żyjemy obec-

nie, dominuje lęk przed bezsenssem⁶. Jeśli tylko zgodzimy się z tą śmiałą, ale też niezwykle inspirującą propozycją Tillicha, to wówczas możemy wyjaśnić pojawienie się pewnych typów bohatera w określonych fazach rozwoju człowieczeństwa. W fazie pierwszej najbardziej cenionymi wartościami były siła, męstwo, nieśmiertelność lub jej pozory – stąd pojawienie się bohaterów będących bóstwami, wojownikami, półbogami. Do drugiej fazy pasowałyby typ świętego, mędrca, proroka i kapłana. Do trzeciej zaś typ króla, publicysty czy naukowca, którzy walczą o porządek świata, starając się nadać mu jakiś określony sens, często burząc wcześniejszy ład. Można by też wskazać uniwersalne typy bohatera, pasujące do każdej z faz, takie jak geniusz-poeta, którego dzieło czyni go nieśmiertelnym, zbawia świat bądź nadaje mu określony sens i usprawiedliwienie.

Bohaterstwo *sprzeciwia się życiu* (instynktowi życia). Zachowaniu życia służy bowiem najlepiej postawa mimikry, przystosowanie i uczynienie fizycznego przetrwania priorytetem wszelkiego działania. Jednocześnie, bohaterstwo nie jest postawą negacji, ale afirmacji – działaniem afirmuje się pewne wyższe wartości pozytywne. Bohaterstwo z natury swojej jest czymś nadzwyczajnym i niecodziennym. Nie znaczy to wcale, że bohaterstwo ogranicza się tylko do czynów opromienionych blaskiem reflektorów, wybuchem fajerwerków i dźwiękiem fanfar. Przeciwnie, bohaterstwo jest często zjawiskiem trudnym do pojęcia, które w chwili pojawienia się może zostać w ogóle nie docenione. Każde bohaterstwo zawiera w sobie coś, co pozostaje dla zwykłych ludzi niezrozumiałe i do końca niewytłumaczalne, ponieważ czyn bohaterski sięga wyżej niż możliwości przeciętnego człowieka (w tym również możliwości percepcyjne). Możemy więc bohaterów podziwiać, ale nigdy do końca ich nie zrozumiemy w tym sensie, że nigdy nie będzie nam dany pełny wgląd w ich decyzje. Skoro zaś bohaterstwo jest czymś niecodziennym, to wyrażenie „heroizm dnia codziennego” czy „bohaterstwo powszednie” wydają się być oksymoronami. Jednakże tak nie jest, gdyż użycie pojęcia bohaterstwa w odniesieniu do codzienności ma tu zupełnie inny charakter. W powyższych wyrażeniach określenia „codzienny” czy „powszedni” nie odnoszą się do istoty heroizmu, a jedynie wskazują na pewną odmianę tego zjawiska. Heroizm może bowiem dotyczyć zarówno dokonania jednorazowego czynu, wielu oddzielnych czynów, jak też pewnej postawy życiowej wyrażonej w nieustannym działaniu. Tę ostatnią odmianę bohaterstwa Arystoteles nazywa boską cnotą nadmiaru dzielności⁷. Jest ona najwyższą formą dzielności etycznej, będącej trwałą dyspozycją do czynienia dobra i realizowania swym życiem pewnych wartości (w tym wypadku głównie męstwa). W obu jednak przypadkach bohaterstwo

w swej istocie pozostaje czymś nadzwyczajnym i przechodzącym nasze siły, co podkreślał Arystoteles przydając heroizmowi atrybut boskiej doskonałości. „Heroizm codzienny” jest właśnie niecodzienny z uwagi na cechę trwałości – trwałość posiadania najwyższych cnót realizowanych na co dzień, co dane jest tylko nielicznym. Warto tu zwrócić uwagę, że istnieją systemy etyczne, które domagają się od ludzi postawy heroicznej. Takim systemem moralnym jest z pewnością chrześcijaństwo, które zaczęło głosić powszechne wezwanie do świętości. Na radykalność tego wezwania, które jest jednocześnie odrzuceniem zasady hołdowania przeciętności moralnej, wskazują słynne słowa z Apokalipsy św. Jana: „Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust...”⁸. Brzmi to dość groźnie dla nas, ludzi w przerażającej większości letnich moralnie. Jednakże takie właśnie wezwania są niezwykle ważne, gdyż w moralności zawsze licytuje się, jak to powiedział Tadeusz Kotarbiński, „od najwyższej ceny, by osiągnąć zdobycz ledwie znośną”⁹.

Bohaterstwo jest wreszcie czymś wielkim, co domaga się uznania niezależnie od światopoglądu i własnych ocen jego celowości. To jest coś takiego, że każdy musi powiedzieć na widok bohatera czy bohaterki *chapeau bas!*, choć w tej samej chwili może dodać *głupiec!* Nawet, gdy bohaterstwo dotyczy nie uznawanych przez nas wartości, możemy poczuć wielkość czynu, który z innej perspektywy nabiera walu bohaterstwa (rzecz dotyczy spornych bohaterów, którzy nie realizują naszych wartości jak np. Napoleon, jednakże dobrze rozumiemy, że dla niektórych będzie on bezsprzecznie bohaterem tak jak Joanna d’Arc czy Sowiński w okopach Woli). Bohaterstwo należy również uniezależnić od opinii publicznej, gdyż popularność bohaterów nie może być żadnym kryterium bohaterstwa. Czyny bohaterskie często wyprzedzają swoje czasy i zyskują pochwałę czy lepsze zrozumienie dopiero po wielu latach. Bohaterstwa nie można relatywizować do czasów i społeczności, w jakich się ono pojawia, ale z drugiej strony nie da się go rozpatrywać całkowicie abstrahując od jego podłoża kulturowego. Tak też, niezależnie od czasów w jakich żyjemy jesteśmy w stanie pojąć, na czym polegało bohaterstwo Herkulesa, Rolanda czy czterdziestu siedmiu samurajów, nawet gdy ich czyny w dzisiejszych czasach wzbudziłyby jedynie śmiech. Granica pomiędzy czynem bohaterskim, któremu zazwyczaj towarzyszy pewien patos, a czynem śmiesznym czy obłędem jest dość cienka. Jeśli heroizm pozbawi się celu, będzie on zwykłym obłędem, a jeśli ów cel będzie znikomy popadnie się w absurd. Dlatego też seppuku popełnione w 1970 roku przez pisarza Yukio Mishimę w proteście przeciw umieraniu dawnego ducha japońskości

budzi jedynie konsternację, a nie podziw jakim obdarzano podobne czyny wielkich samurajów innych epok.

Podsumowując powyższe wywody, można spróbować sformułować wstępną definicję bohaterstwa, która wyczerpywałaby wspomniane w artykule znamiona. Bohaterstwem byłoby zatem *świadome i intencjonalne działanie (czyn lub czyny), służące realizacji (afirmacji) określonych wyższych wartości pozytywnych kosztem innych wartości pozytywnych również wysokich lub niewiele niższych, będące czymś wyjątkowym, nadzwyczajnym, nie dającym się w pełni zrozumieć, niezależnym od opinii zewnętrznej i noszącym pewne znamiona uniwersalności*.

Gdy już więc wstępnie ustaliliśmy czym jest zjawisko bohaterstwa, można zastanowić się nad tym, czym charakteryzuje się postać bohatera bądź bohaterki. Przyjmuje się na ogół, że prawdziwi bohaterowie są zawsze *wielcy, samotni i martwi*. Co prawda jest to pewien stereotyp bohaterów, ale wskazuje on na pewne ważne intuicje, którym warto się przyjrzeć. Wielkość bohatera czy bohaterki wynika wprost z wielkości ich czynu, który opromienia ich postaci. Niewątpliwie czyn bohaterski wynosi bohaterów na piedestał, uwzniośla ich i przesłania zarówno ich osobowość, ze wszystkimi jej przywarami, jak i ich życie, ze wszystkimi jego przyziemnymi sprawami i małością. Jednakże trzeba tu wyraźnie odróżnić bohaterstwo od życia bohaterów. Bohaterstwo nie musi być wcale cnotą moralną czyli trwałą dyspozycją do pewnego sposobu postępowania. Jest ono po prostu wynikiem konkretnego działania. Bohaterem człowiek się staje, sprawiedliwym czy uczciwym człowiek jest. Stąd też nie każdy bohater czy bohaterka będą ludźmi szlachetnymi i wyposażonymi w wielkie przymioty ducha (jak chociażby wspomniany wyżej Rousseau, którego Carlyle zaliczał do panteonu bohaterów mimo małości jego charakteru). Bohaterstwo wyraża się w czynieniu i może, ale nie musi, prowadzić do świętości, wiązać się z charyzmą, autorytetem, przyzwoitością czy posiadaniem cnót moralnych. Bohaterstwem może się również wykazać osoba, po której nigdy byśmy się tego nie spodziewali i która wcale nie wzbudza naszej sympatii czy podziwu w swym codziennym życiu. Dobrym przykładem może tu być bohaterstwo ojca Maksymiliana Marii Kolbego, przedstawione wnikliwie w znakomitym eseju Jana Józefa Szczepańskiego pt. *Święty*. Ze względów światopoglądowych przedwojenna działalność duchownego budzi pewien sprzeciw u Szczepańskiego, który zastrzega, że gdyby go wówczas znał, zapewne nie lubiłby go *a priori*¹⁰. Jednakże wielki czyn ojca Kolbego w Oświęcimiu – oddanie życia za obcego współwzięcia poprzez dobrowolne zgłoszenie się na śmierć głodową – jest argumentem, który wyklucza wszelką dialektykę, jak pisze autor. Jego okrutna, trwająca dzie-

się długich dni agonia stanowi „oczyszczającą ofiarę”¹¹, która uświęciła całe jego życie. Stanowiła ona również niepodważalny argument na rzecz sensu człowieczeństwa, który naziści tak bardzo chcieli obalić. Cały ten „pusty świat gwałtu” przegrał w obliczu heroiczych gestów miłości podobnych do czynu ojca Kolbego¹². Jak pisze Szczepański: „W dziejach ludzkości zdarzają się takie krótkie spięcia, których jaskrawy błysk ujawnia na chwilę bieguny dobra i zła. Jednym z nich była ofiara o. Maksymiliana Kolbego”¹³. W oślepiającym blasku bohaterstwa przez chwilę wyraźnie widzimy wartości odkryte w swych skrajnych wymiarach. Można więc tu dodać za Arystotelesem, że przeciwieństwem bohaterstwa, które wypukla i uwzniośla realizowane przez siebie najwyższe wartości, jest bestialstwo będące bezwzględną nikczemnością i całkowitym nieokiełznaniem zmysłów¹⁴. Bohaterstwo jest błyskiem, które w noc ciemną gaśnie równie szybko co rozbliśnie. Często jednak jest ono iskrą zapalną, która pada na podatny suchy grunt, rozpalając zarówno nadzieje, jak i ogniska, od których „szernieją gwiazdy” i „upadną trony”¹⁵. Bohaterowi wybacza się to „choćby przez jego działanie zginęło wszelkie prawo, wszelki ład przyrodzony, nawet świat moralny”, gdyż „to właśnie to samo działanie zakreśla wyższe magiczne koło skutków, które zakładają nowy świat na ruinach obalonego starego”¹⁶, jak pisze Fryderyk Nietzsche. Jest więc w bohaterstwie wyraźny rys prometeizmu, choć nie każde bohaterstwo będzie polegało na przynoszeniu tego co nowe. Często będzie ono polegało na strzeżeniu tego, co ludzkość już posiada.

Bohaterowie są zawsze samotni, gdyż ich bohaterskie czyny oddzielają ich od reszty świata. Wynika to z tego, że nie jesteśmy w stanie osiągnąć ani myśla, ani działaniem bohaterów, co podkreśla Szczepański słowami: „Czyn ojca Maksymiliana Kolbego nie jest dla nas zrozumiały w pełnym wymiarze i może nigdy zrozumiały nie będzie”. Tak też, każdego bohatera czy bohaterkę, choćby otaczały ich wiwatujące tłumy, można określić słowami jednej z najsmutniejszych pieśni Gustawa Mahlera: *sie sind der Welt abhanden gekommen*. Niezwykle trudno wyrazić słowami ową bezgraniczną samotność bohaterów. Potrafią to jedynie poeci, natchnieni darem odsłaniania rzeczy wielkich. Bohaterowie są bowiem od nas odlegli jak odległy był od otaczającej go gawiedzi Giordano Bruno wstępujący na stos¹⁷. Żyją na innych archipelagach jak Herbertowski Hamlet, który nigdy nie spotka się z Fortynbrassem¹⁸. Bohaterowie są wreszcie na ogół martwi, gdyż często ponoszą ofiarę swego życia. Nawet jednak gdyby takiej ofiary nie ponieśli, co nie jest wcale warunkiem koniecznym bohaterstwa jak wiemy, to i tak sława i należna im chwała przychodzi wraz ze zrozumieniem ich czynów znacznie później niż same czyny, często na długo po ich śmierci.

Bohaterstwo letnich czasów – pytanie o bohaterstwo dziś

Podsumowując tę analizę bohaterstwa, warto na koniec zapytać o dwie rzeczy: czy bohaterowie są światu potrzebni i czy są w dzisiejszym świecie możliwi? Świat nie mógłby się składać z samych bohaterów, bo nasz gatunek by nie przetrwał. Aby przetrwać, gatunek potrzebuje przede wszystkim normalności, umiejętności życia i przystosowania. A bohaterowie to ci, którzy nie chcą się przystosować, którzy się wyłamują. Po co zatem nam bohaterowie? Czy tylko po to by nadawać światu splendoru? Jeśli zgodzimy się z przyjętą w tym artykule definicją bohaterstwa jako realizacji wyższych wartości pozytywnych, to wtedy musimy uznać, iż istnienie bohaterów jest konieczne dla zachowania głębszego wymiaru ludzkiej egzystencji. Dla lepszego zobrazowania tej tezy, warto nawiązać do etymologii słowa heros, pochodzącego od słowa serov, które z kolei można wyrazić nawiązując do łacińskiego serv-are, co znaczy: strzec, zachowywać w całości, ocalać, pilnować¹⁹. Odnosząc się do tej etymologii, można powiedzieć, że bohaterowie są konieczni światu, by zachować w całości, strzec i ocalać świat ludzkich wartości. Oni to bowiem nieustannie odnawiają nasze aksjologiczne systemy, wytrącając nas z codziennego letargu. Jak to poetycko wyraża Adam Zagajewski w swym eseju *Obrona żarliwości*, posługując się platońskim pojęciem metaxu – ludzie są zawsze „pomiędzy”, „w pół drogi”, w ciągłym ruchu i aby zachować siłę potrzebują nieustannego kontaktu zarówno z niebem, jak i ziemią²⁰. Bohaterowie są zatem światu potrzebni, bo to oni stanowią dla nas łącznik z tym wszystkim co od nas wyższe – z tajemnicą, transcendencją, nieskończonością.

Czemu więc coraz częściej słyszy się, że żyjemy w czasach post-heroicznych? Czyżbyśmy już na stałe zastygli „w pół drogi”? Określenie naszych czasów jako wypranych z heroizmu wiąże się z tym, że postawy heroicznej oczekuje się najczęściej w sytuacjach ekstremalnych, które wykuwają ludzki los – takich jak wojna, niewola, głód itp. Stąd też nasuwa się pytanie, czy można być bohaterem w zamożnych państwach Zachodu, które od kilku pokoleń doznają wojen i wstrząsów moralnych głównie za pośrednictwem swych telewizorów? Można też zapytać, powołując się na obraz intelektualnych sporów mistrzowsko przedstawiony przez Tomasza Manna w *Czarodziejskiej Górze*, czy możliwe jest bohaterstwo w naszych liberalno-demokratycznych społeczeństwach, w których łagodna postawa Settembriniego zwyciężyła wojowniczą postawę Naphty? Moja odpowiedź brzmi: tak. Niewątpliwie bohaterstwo łatwiej ujawnia się w sytuacjach granicznych, będących ostatecznym sprawdzianem naszego człowieczeństwa.

Jednakże bohaterstwo w żadnym stopniu nie jest uzależnione od pojawienia się jakiś określonych okoliczności czy wyzwań. To *bohaterstwo jest wyzwaniem rzuconym światu*. Nawet w naszych sytych, zadbanych społeczeństwach zachodnich, gdzie temperatura wydaje się zbyt letnia, by wskrzesić ducha żarliwości bohaterskiej, bohaterstwo może się pojawić. Co więcej, w dzisiejszych czasach bohaterstwo jest prawdopodobnie bardziej potrzebne niż kiedykolwiek. Potrzebne, by podnieść ową letnią temperaturę i by pozwolić ludzkości odzyskać siłę, wynosząc ją na chwilę ku górze.

Przypisy:

- 1 M. Ossowska, *Wzór demokracji. Cnoty i wartości*, Daimonion, Lublin 1992, s. 13.
- 2 T. Carlyle, *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, Kraków 1982, s. 22.
- 3 Por. ibidem, s. 19.
- 4 Ibidem, s. 17.
- 5 Patrz: ibidem, ss. 268-270.
- 6 P. Tillich, *Męstwo bycia*, tłum. H. Bednarek, Paryż 1983, s. 46 i nast.
- 7 Por. Arystoteles, *Etyka Nikomachejska*, księga VII, 1145a 15, tłum. D. Gromska, PWN, Warszawa 1956, s. 235.
- 8 Ap 3, 15-16 (za Biblia Tysiąclecia).
- 9 T. Kotarbiński, „O tak zwanej miłości bliźniego”, [w:] *Wybór pism t. I*, Warszawa 1957, s. 537.
- 10 Por. J. J. Szczepański, „Święty”, [w:] *Przed nieznanym trybunałem*, Czytelnik, Warszawa 1980, s. 39.
- 11 Ibidem, s. 34.
- 12 Por. ibidem, s. 33.
- 13 Ibidem, s. 51.
- 14 Arystoteles, op. cit., księga VII, 1149a 15, s. 254.
- 15 Nawiązanie do wiersza Z. Herberta „Pan Cogito opowiada o kuszeniu Spinozy”, [w:] *tenże, Wiersze wybrane*, Kraków 2005, s. 214-215.
- 16 F. Nietzsche, *Narodziny tragedii czyli hellenizm i pesymizm*, przeł. L. Staff, Kraków 2006, s. 46.
- 17 Nawiązanie do wiersza Cz. Miłosza „Campo di Fiori”, [w:] *Panorama literatury polskiej XX wieku. Poezja*, wyb. K. Dedecius, Noir Sur Blanc, Warszawa 2001, ss. 584-586.
- 18 Patrz: Z. Herbert, „Tren Fortynbrasa”, [w:] *tenże*, op. cit., s. 124-125.
- 19 Patrz M. Auerbach, M. Golias, *Gramatyka grecka*, Warszawa 1985, s. 56.
- 20 Patrz A. Zagajewski, *Obrona żarliwości*, Kraków 2002, s. 15 i nast.

*Marta Soniewicka: doktor nauk prawnych, pracuje jako asystentka w Katedrze Teorii i Filozofii Prawa UJ i kończy studia filozoficzne w Instytucie Filozofii UJ, należy do towarzystwa *Artes über alles*. Publikowała dotąd w „Pressjach” (jako Berta Eco, Marta Metzner, Małgorzata Czemieryńska i Marta Soniewicka) oraz w kwartalniku filozoficzno-literackim [fo:pa], jest również autorką artykułów z dziedziny filozofii społecznej i filozofii prawa.

